



Projekt witraża Wyspiańskiego

## Trzej królowie na aukcji

tekst

**KS. IRENEUSZ  
OKARMUS**

redaktor wydania

Wielu ludzi patrzy jak na sportowców światowej klasy – podziwia ich, ale nie myśli o tym, aby ich naśladować. Dlaczego? To proste. Ponieważ od razu wiadomo, że naśladowanie jest niewykonalne. Kibice podziwiają Małyszka, ale wiedzą, że nigdy nie będą skakać jak on. Przeciętnemu człowiekowi warto pokazywać „normalnych” świętych, czyli takich, którzy miłowali Boga, mieli rodzinę, małżonka, dzieci. Joanna Molla to wzór świętej narzeczonej, matki, żony.

Projekt znajdującego się w kościele Mariackim witraża Wyspiańskiego „Pokłon Trzech Króli”, licytowano w trakcie aukcji Krakowskiego Antykwariatu Naukowego.

Wprawdzie wyceniony na 60 tys. zł karton nie znalazł nabywcy, lecz samo jego pojawienie się na rynku antykwarycznym było wielką sensacją. Dzieła Wyspiańskiego pojawiają się na aukcjach niezwykle rzadko. Wiele z nich jest w muzeach, w kolekcjach prywatnych, inne zaś zostały zniszczone lub uznane za zaginione. Wypłynięcie kolejnego dzieła wzbogaca więc wiedzę o twórczości Wyspiańskiego.

– Ten rysunek wykonany akwarelami jest tym cenniejszy, iż pozwala prześledzić przebieg realizacji wi-



– Ten rysunek jest autorską repliką projektu witraża „Pokłon Trzech Króli” Wyspiańskiego – powiedział antykwariusz Edward Edwin Śmiełek

traża mariackiego. Jest to bowiem tzw. kalka robocza z oryginalnego kartonu, przeznaczona dla pracowni witraży. Porównanie z oryginalnym kartonem, znajdującym się w Muzeum Narodowym w Krakowie, pozwala stwierdzić, że kalka została

wykonana własnoręcznie przez Wyspiańskiego i Mehoffera (który był współautorem witraży mariackich) – powiedział antykwariusz Edward Edwin Śmiełek, szef Krakowskiego Antykwariatu Naukowego.

**Bogdan Gancarz**

## Największe puzzle świata



RYNEK GŁÓWNY. W Krakowie padł rekord czasu – największe puzzle świata ułożono równo w 3 godziny!

Jak ułożyć „Portret młodej Wenecjanki”, składający się z 1700 elementów, rozrzuconych na płycie Rynku Głównego? W niedzielę, 20 kwietnia, odpowiedzi na to pytanie szukali zarówno mieszkańcy Grodu Kraka, jak i turyści (a największą radość z układanki miały oczywiście dzieci), zmagający się z zadaniem przygotowanym przez Dom Norymberski w Krakowie, z okazji trwających ciągle obchodów 480. rocznicy śmierci niemieckiego artysty Albrechta Dürera. Największe puzzle świata wyprodukowane zostały w Szwajcarii w 2005 r. Powstały obraz zajmuje powierzchnię 300 mkw. Gigantyczne puzzle układano już w Norymberdze, Rzymie i w Chinach, a kolejnym miastem, które będzie się nimi bawiło, jest Atlanta.



## Wiosenny redyk rozpoczęty

JAN GLABINSKI



Do Ludźmierza zjechali bacowie i hodowcy owiec z całego regionu Podhala

**LUDŹMIERZ.** Modlitwa o opiekę Matki Bożej Gaździny Podhala w wypasie i hodowli owiec była głównym punktem obchodów Święta Bacowskiego. Msza św. w tej intencji została odprawiona w niedzielę 20 kwietnia w sanktuarium maryjnym w Ludźmierzu. Święto Bacowskie rozpoczęło się tradycyjnie od poświęcenia wody, którą bacowie pokropią owce przed wiosennym redykiem, czyli wyruszeniem na hale. Po uroczystej liturgii bacowie mogli również zabrać poświęcone wcześniej sajty – kawałki

drewna, które posłużą do rozpalenia watry na hali. Ogień płonący będzie przez cały czas wypasu w każdym szałasie. Zgodnie z tradycją w Ludźmierzu poświęcony zostanie też owczy kierdel, czyli stado owiec. Kustosz sanktuarium ks. Tadeusz Juchas przypomina, że od dawna bacowie wędrowali do Ludźmierza po wodę święconą, którą święcili swe kierdle na znak, że owce i bydło są darem Bożym i trzeba nie tylko zajmować się nimi, ale także powierzać je Bogu w modlitwie. **jg**

## Sezon motocyklowy rozpoczęty

**MNIKÓW.** Mszą św. odprawianą w kościele parafialnym w Mnikowie rozpoczęli motocykliści z Grupy Południe sezon motocyklowy. Po Mszy świętej odprawianej przez ks. Stanisława Świąciaka, miej-

scowego proboszcza, odbyło się poświęcenie pojazdów oraz pokaz udzielania pierwszej pomocy. W imprezie uczestniczyły także dzieci z zaprzyjaźnionego z parafią domu dziecka w Krakowie. **io**

KAROL ZIELEŃSKI



Do Mnikowa przyjechało jak zwykle wielu miłośników jednoślądów

## Obraz historii Kościoła

**BIAŁY KRUK.** Niekonwencjonalną książkę, opowiadającą o historii Kościoła nie tylko słowem, ale i obrazem, opublikowało wydawnictwo „Biały Kruk”. „Wielką ilustrowaną historię Kościoła” szwajcarskiego historyka o. Guy Bedouelle OP przetłumaczyła na język polski Jolanta Sosnowska. – Ponieważ w książce było mało wiadomości na temat historii Kościoła w Polsce, ks. prof. Jacek Urban z PAT dopisał rozdział na ten temat. Wymieniliśmy także kilkadziesiąt spośród kilkuset ilustracji, wprowadzając polskie

akcenty ikonograficzne – powiedział Leszek Sosnowski, prezes wydawnictwa. Wszystkie ilustracje zostały dobrane nieprzypadkowo, tak aby były nie tylko ozdobą ale i komentarzem do tekstu. – Cieszę się, że książka pokazuje, iż Kościół był nie tylko przekaznikiem wiary, ale także szermierzem kultury i piękna w Europie. Odcienie się od tej pięknej przeszłości było głównym powodem kryzysu tożsamości Europy – powiedział obecny w trakcie prezentacji ks. kard. Stanisław Nagy. **bg**



Pod adresem książki wypowiedziano wiele pochwał. OD LEWEJ: ks. prof. Jacek Urban, autor „polskiego” rozdziału książki, ks. kard. Stanisław Nagy, Jolanta Sosnowska, tłumaczka książki, Leszek Sosnowski, prezes „Białego Kruka”, ks. Lucjan Bielas, ks. prof. Grzegorz Ryś, rektor Seminarium Metropolitalnego

KAROL ZIELEŃSKI

## Honorowy Obywatel

**KRAKÓW—OPOCZNO.** Ks. kard. S. Dziwisz został honorowym obywatelem Opczna w diecezji radomskiej. Uroczystość odbyła się 17 kwietnia. Odbierając wyróżnienie, metropolita krakowski powiedział, że jako świadek wielkiego pontyfikatu Jana Pawła II pragnie dziś przypomnieć o potrzebie wierności tym korzeniom, z których wyrastamy, wierności wartościom, które daje Chrystus, aby odważnie iść przez życie, podejmując nowe wyzwania, jakie niesie świat XXI wieku. Metropolita krakowski uczestniczył też w rozstrzygnięciu międzynarodowego konkursu literackiego i odwiedził zakład Ceramiczny w Tomaszowie Mazowieckim, gdzie poświęcił nową linię produkcyjną oraz tablicę upamiętniającą pontyfikat Jana

Pawła II. Kard. Dziwisz w swojej homilii wygłoszonej podczas Mszy św. w kolegiacie opoczyńskiej nawiązał do robotniczego protestu radomskich robotników z 1976 r. i wezwał do zaprzestania walk politycznych przynoszących szkodę dobru ojczyzny. Wiele miejsca poświęcił również ochronie polskiej rodziny i ludzkiego życia, od momentu poczęcia do naturalnej śmierci. **mł**

**GOŚĆ KRAKOWSKI**  
krakow@goscnieznelny.pl

ADRES REDAKCJI: 30-960 Kraków 1,  
ul. Wiślna 12, skr. poczt. 543  
TELEFON/FAKS 012 429 67 31  
REDAGUJĄ: ks. Ireneusz Okarmus –  
dyrektor oddziału,  
Bogdan Ganczarz, Monika Łącka

## Uczelnie wyższe

## Co nowego?

O wyższych uczelniach pisze się zazwyczaj przy okazji październikowych inauguracyj nowego roku akademickiego. **Tym razem jednak kwiecień okazał się miesiącem krakowskiej debaty akademickiej.** Okazją były wybory rektorów.

**N**owych rektorów wybrano m.in. na Politechnice Krakowskiej i Uniwersytecie Ekonomicznym. Dotychczasowi zostali wybrani na Uniwersytecie Jagiellońskim i w Akademii Górniczo-Hutniczej.

Dobrą, konserwatywną tradycją, sprzyjającą stabilizacji uczelni, jest powierzanie dotychczasowym rektorom kierowania uczelniami na dłużej niż jedną kadencję.

## Nie stać się muzeum

Przy okazji wyborów na Uniwersytecie Jagiellońskim ujawniła się ostra, dawno tu niewidziana rywalizacja wyborcza. Wykorzystywano m.in. sprawę będącego elektorem w wyborach rektorskich przewodniczącego samorządu studentów UJ Jakuba T., przeciw któremu toczy się postępowanie dyscyplinarne. Jak doniosła „Gazeta Wyborcza”, zdaniem kandydującej na rektora prof. Marioli Flis, dziekana Wydziału Filozoficznego UJ, „postępowanie przeciwko Jakubowi T. toczyło się opieszale, ponieważ rektor, zawieszając T., mógł stracić poparcie związanych z nim przedstawicieli samorządu, którzy zdobyli większość mandatów elektorskich należących do studentów (30 ze 168)”. Ta wypowiedź została uznana z kolei przez część środowiska uniwersyteckiego za przejaw „czarnej” kampanii przeciw rektorowi Musiołowi. W rezultacie prof. Flis wycofała się z wyborów i rektorem został ponownie prof. Karol Musioł. I dobrze się stało! Prof. Musioł w trakcie swej pierwszej kadencji okazał się jednym z najlepszych rektorów

uniwersytetu. Zdrowy rozsądek fizyka połączył z jasno określoną wizją rozwoju uniwersytetu i wielkim szacunkiem dla tradycji uniwersyteckich. Prof. Flis tej ręką nie dawała. Nie ukrywa ona m.in. swego poparcia dla tzw. Festiwalu dla Tolerancji, gdzie pod pozorem naukowości propaguje się rozmaite brednie. W trakcie warsztatów, odbywających się tam pod patronatem Instytutu Socjologii UJ, poszukiwano m.in. „nowej erotyczności pozagenitalnej”. Dobrze więc, że uniwersytetowi oszczędzono na razie dalszych postępów na tej eksperymentatorskiej drodze.

Rektorzy zdają sobie sprawę, że krakowskie uczelnie nie mogą stać w miejscu. Bo inaczej Kraków stanie się muzealnym miejscem na akademickiej mapie Polski, kojarzącym się z dostojnym dziedzicem Collegium Maius UJ, a nie z nowoczesnymi kierunkami studiów. Zmniejszająca się z powodu niżu demograficznego liczba studentów będzie musiała być uzupełniana zarówno studentami zagranicznymi, jak i studentami przyznanymi z innych miast Polski. A te nie zasypują gruszek w popiele! Wrocław kusi np. większą „przyjaznością” obsługi studentów. Rektor UJ prof. Karol Musioł podkreśla konieczność zwiększenia liczby kierunków wykładanych w językach obcych, co z kolei może zaowocować napływem studentów z zagranicy. Rektor AGH prof. Antoni Tajduś z kolei chciałby utrzymania przez uczelnię kierunku rozwoju, nadążającego za rozwojem przemysłu. AGH dawno już przestała kojarzyć się tylko z przemysłem ciężkim! Jest także doskona-



**Krakowskie uczelnie nie mogą się kojarzyć wyłącznie z muzealnym dziedzicem Collegium Maius UJ**

łą kuźnią kadr informatycznych. Rozwija również z powodzeniem kierunki humanistyczne!!! Doszło nawet do tego, że zaczęła „podkupywać” profesorów Uniwersytetu Jagiellońskiego! No ale zdrowa konkurencja może wyjść krakowskim uczelniom tylko na zdrowie!

## Nadmiar uniwersytetów?

Warto także odnotować ciekawą deklarację nowego rektora Uniwersytetu Ekonomicznego, prof. Romana Niestroja. Mowa o stworzeniu stabilności zatrudnienia starszym wykładowcom, posiadającym doktoraty, ale niemającym habilitacji. To często wspaniali dydaktycy, skazywani przez dotychczasowe przepisy na odejście z uczelni w razie niezrobienia habilitacji.

Kraków doczekał się w kwietniu nowego uniwersytetu. Przekształcono weń Akademię Rolniczą. W kolejce czekają: Akademia Pedagogiczna i Papieska Akademia Teologiczna. Przy okazji znów powróciły pytania o zasadność tych przekształceń. Akademia Górniczo-Hutnicza, która de facto ma już poziom uniwersytecki, nie zamierza na razie zmieniać swej dumnej nazwy. Uniwersytet Jagielloński nie zapiera się przeciw swej dawnej nazwy: Akademia Krakowska. Może nie warto więc dotychczasowych nazw zmieniać, szczególnie gdyby tylko do tego miały się ograniczyć zmiany w funkcjonowaniu krakowskich uczelni wyższych.

**Bogdan Gancarz**



## Gigantyczny pomnik ofiar Katynia

## Bezsensowny las rzeźb

Jeszcze nie ucichła w Krakowie dyskusja w sprawie projektu (oprotestowanego zarówno przez kurię metropolitalną, jak i przez prezydenta miasta) wzniesienia gigantycznego, wysokiego na ponad 40 metrów, kopca Jana Pawła II, a już zrodził się kolejny, **jeszcze bardziej absurdalny pomysł tego samego gatunku.**

Jak poinformował „Dziennik Polski”, nieznanym bliżej nikomu architekt Stanisław Drabczyński postanowił – z pomocą rzeźbiarza Mariana Gołogórskiego – uczcić pamięć ofiar sowieckiej zbrodni na polskich oficerach z 1940 roku, odlewając 21 857 żeliwnych figur. Każda z nich ma mieć 2,5 metra wysokości, wyże po kuli w głowie i będzie symbolizować jedną z zamordowanych przez NKWD osób. Z biegiem czasu pokrywałyby je rdza, dającą efekt podobny do krwawienia. Ten gigantyczny pomnik zajmie pięć hektarów, chociaż nie wiadomo jeszcze, gdzie miałby stać.

### Protest Rodziny Katyńskiej

Drabczyński najwyraźniej pozazdrościł sławy Chińczykom, ponieważ nie ukrywa, że wzorem jest dla niego słynna terakotowa armia, wykonana z wypalanej gliny i strzegąca grobowca cesarza Qin Shi Huang Di. Powołał już honorowy komitet budowy pomnika (pod patronatem Krakowskiego Oddziału Stowarzyszenia Architektów Polskich) i bynajmniej nie przeszkadza mu protest Rodziny Katyńskiej, czyli stowarzyszenia mającego największe moralne prawo do decydowania o formach oddawania hołdu ofiarom sowieckiej zbrodni. Twierdzi też, że znalazł biznesmena, który gotów jest przekazać na ten cel działkę odpowiadających rozmiarów nieopodal Krakowa.

Pomijając już ogromny koszt takiego przedsięwzięcia, warto byłoby wytłumaczyć Drabczyńskiemu, że jego pomysł nie przysłuży się kulturowaniu pamięci polskich oficerów, ponieważ taka gigantomania może wywołać jedynie uśmiech politowania, jeżeli nie ostre kpiny. Wartości



**Czy nie lepiej tak upamiętnić pomordowanych w Katyniu, zamiast budować megalomański monument, przynoszący chwałę jedynie twórcom (NA ZDJĘCIU Krzyż katyński przy kościele św. Idziego w Krakowie)?**

ideowe oraz artystyczne nie są przecież wprost proporcjonalne do rozmiaru dzieła, liczy się bowiem umiejętność symbolicznego ujęcia tematu. Wystarczy przywołać w tym kontekście wstrząsający swą tragiczną wymową piękny warszawski pomnik Poległym i Pomordowanym na Wschodzie.

Najbardziej zastanawia mnie jednak to, że pomysłodawca uczczenia ofiar sowieckiej zbrodni nie rozpoczął od rozmów intencyjnych z Rodzinami

Katyńskimi i z działającym od wielu lat w Krakowie Komitetem Katyńskim, którego współzałożycielem oraz prezesem jest wybitny artysta plastyk Adam Macedoński, ale z dumą ogłasza w mediach swe plany, nie dopuszczając do siebie myśli, że mogą go one skompromitować.

### Szukanie sławy i rozgłosu?

Dziwię się natomiast, że wstępne zainteresowanie projektem Drabczyńskiego wykaza-

li dwaj poważni ludzie: sekretarz stanu w Kancelarii Prezydenta RP, profesor filozofii Uniwersytetu Jagiellońskiego Ryszard Legutko (były wicemarszałek Senatu z ramienia Prawa i Sprawiedliwości) oraz główny architekt miasta Krakowa, prof. Andrzej Wyżykowski. Ich poparcie jest wprawdzie bardzo ostrożne i warunkowane pozyskaniem przez pomysłodawców środków finansowych, ale zdumiony jestem, że nie wylali kubła zimnej wody na głowę Drabczyńskiego.

Macedoński powiedział „Dziennikowi Polskiemu”, że „za pieniądze, jakie pochłonęłyby pomniki, można by zapewne nakręcić kilka filmów fabularnych i wybudować centrum informacyjne, lepiej spełniające tę funkcję, na wzór Muzeum Powstania Warszawskiego”. Jedynym pozytywnym aspektem upublicznienia nierealnego projektu Drabczyńskiego jest – według prezesa Instytutu Katyńskiego – wywołanie dyskusji nad sposobami utrwalania w nas pamięci o sowieckich zbrodniach.

Złośliwi twierdzą zaś, że gdyby ten zamysł artystyczny doczekał się jednak urzeczywistnienia, to najbardziej zadowoleni byłiby zbieracze złomu. Każda z rzeźb ma bowiem ważyć około 400 kilogramów, co pomnożone przez ich liczbę i cenę, jaką płać za żeliwo punkty skupu, daje astronomiczną kwotę. Upilnowanie takiego lasu figur jest zaś praktycznie niewykonalne.

Drabczyński zachowuje się podobnie jak inicjatorzy sypania kopca Janowi Pawłowi II. Pomija, by nie powiedzieć wprost, że lekceważy zdanie tych, na których opinii powinno mu szczególnie zależeć. To najlepszy dowód, że myśli on bardziej o własnej artystycznej sławie niż o wzniesłej idei, pod którą usiłuje się podpiąć swym niewątpliwie atrakcyjnym, a nawet bulwersującym projektem.

Ciekawe, kto przebiję te dwa pomysły, proponując coś jeszcze większego i zarazem bardziej absurdalnego.

**Jerzy Bukowski**

Poświęconym  
piórem



felieton

ks. IRENEUSZ OKARMUS

iokarmus@goscniedelny.pl

## Z wyjątkiem ... człowieka

Pracownia na Rzecz Wszystkich Istot to znana organizacja ekologiczna. Myślę, że w nazwie powinna umieścić dopisek: „z wyjątkiem człowieka”. I wtedy byłoby to logiczne. Bo człowiek chociaż jest istotą, i nawet rozumną, to w postulatach ekologów pomija się jego dobro. Gatunek homo sapiens jest gorzej traktowany niż misie, świstaki, płazy i gady, kwiaty i trawy, czyli „istoty wszelkie”. Mam wrażenie, że dla tej organizacji doznania duchowe ludzi wędrujących po tatrzańskich szlakach nie są dobrem tak cennym, jak spokój „istot wszystkich” żyjących na terenie TPN. Taki wniosek nasuwa się, gdy słyszy się o atakach ekologów na PKL, które chcą z Kasprowego Wierchu zwozić nowymi wagonikami nie 180 osób na godzinę, lecz 360. To zdaniem ekologów jest nie do przyjęcia, bo zagraża tatrzańskiej przyrodzie. Czegoś tu nie rozumiem. Jak to zagraża? Przecież chodzi o zwożenie ludzi, a nie o wywożenie na szczyt. Ci, którzy decydują się na wyjście na szczyt są z reguły miłośnikami gór, a nie ich niszczytelami. A to, że w razie załamania pogody czy nagłego zasląbnienia, będą mogli zjechać do Kuźnic kolejką, to raczej plus dla przyrody niż minus.

## Pielgrzymka Słowaków do łagiewnik

# W trosce o zdrową rodzinę

Ponad 20 tys. Słowaków, słuchaczy katolickiego Radia Lumen („Światło”), przybyło 19 kwietnia do Sanktuarium Miłosierdzia Bożego w łagiewnikach.

Już około godz. 9 rano tłumy Słowaków opanowały sanktuarium. Przybyli autokarami i prywatnymi samochodami. Centralnym punktem programu pielgrzymki Słowaków była Msza św. Przed jej rozpoczęciem kard. Stanisław Dziwisz i biskup František Tondra poświęcili kaplicę słowacką pw. Matki Boskiej Bolesnej. Znajduje się ona w podziemiach bazyliki. Podczas poświęcenia umieszczone zostały w niej relikwie błogosławionej siostry Zdenki Cecylii Schelingovej, bohaterki słowackiej zakonnicy, ofiary prześladowań komunistycznych.

Inicjatywa urządzenia kaplicy wyszła od Episkopatu Słowacji. Prace trwały od początku 2007 r. do marca 2008 r. Malowidła na ścianie wykonał dr. Peter Čambál, a rzeźbę Piety Ján Lešňák. Powierzchnia kaplicy wynosi 106 mkw.; mogą się w niej pomieścić 52 osoby na miejscach siedzących i 50 osób na miejscach stojących. Wystrój nawiazuje do siedmiu boleści Matki Bożej. Malowidła na ścianach przedstawiają sześć z nich: zapowiedź Symeona, ucieczkę do Egiptu, odnalezienie 12-letniego Jezusa w świątyni, Matkę Bożą pod krzyżem,



Słowacką kaplicę poświęcili ks. kard. Stanisław Dziwisz i bp František Tondra

zdjęcie Pana Jezusa z Krzyża i złożenie Go w ramionach Matki, oraz Matkę Bożą składającą swego Syna do grobu (malowidło na szkle). Siódmy ból Matki Bożej przedstawia rzeźba Piety. Chrześcijaństwo jest religią radości, dlatego ponad malowidłem na szkle, przedstawiającym złożenie Pana Jezusa do grobu, jest zmartwychwstały Jezus i napisy w różnych językach: „Nie ma Go tutaj, on zmartwychwstał”.

### Najważniejsza rodzina

Mszy świętej przewodniczył bp František Tondra, przewodniczący Episkopatu Słowacji. Byli obecni również: greckokatolicki metropolita abp Ján Babjak SJ, bp Stanislav Stolárik z Koszyc, kard. Stanisław Dziwisz, bp Jan Zajac, bp Jan Szkodoń oraz dwustu kapłanów ze Słowacji.

Trzecia Słowacka Pielgrzymka Narodowa Radia Lumen odbywała się pod hasłem „Rodzina,

dzieci, ojczyzna”, i do tych słów nawiązał w kazaniu kard. Dziwisz. Jego słowa przetłumaczone na język słowacki odczytał bp Jan Szkodoń. Metropolita krakowski podkreślił, że w kontekście dzisiejszych czasów trzeba pamiętać o podstawowych wartościach, a przede wszystkim o rodzinie. – Zdrowa rodzina oznacza zdrowe społeczeństwo, zdrowy naród, zdrową Europę i świat. Dlatego instytucja rodziny jest najważniejszą inwestycją. Rodzina jest przeciwieństwem kultury śmierci, jest siedzibą kultury życia – powiedział kard. Dziwisz. Na koniec przypomniał myśli Jana Pawła II, które Papież wypowiedział w Rzymie po ostatniej pielgrzymce na Słowację: „Niech Matka Boża Bolesna chroni Słowację, aby także Słowacja chroniła Ewangelię, którą trzeba głosić, o której trzeba wydawać świadectwo świętością życia”.

ks. io

■ R E K L A M A ■

**APARATY SŁUCHOWE SIEMENS** - to lepsze słyszenie  
**SIEMENS** - to dobre rozumienie  
**SIEMENS** - to radość życia!

Przetestuj za darmo i bez żadnych zobowiązań  
 nowe, doskonale aparaty słuchowe: INTUIS, CIELO i ARTIS

**"FONMED" S.C.** Zapewniamy profesjonalną obsługę osób słabosłyszących:  
 ▶ bezpłatne badania słuchu  
 ▶ naprawy i regulacje aparatów słuchowych  
 ▶ sprzedaż baterii i innych akcesoriów

31-063 Kraków  
 ul. Św. Katarzyny 4 (wejście od ul. Augustiańskiej)  
 tel. 012 430 60 11, 012 430 61 53  
 czynne od 10.00 do 18.00 e-mail: office@fonmed.com.pl www.fonmed.com.pl

**RABAT 250 ZŁ!**



# „Rafael” sfilmuje

ZDJEŃCA MARCIN ZOHNIERZYK

**KOBIETA MĘŻNA.** O nowym portalu internetowym, fenomenie św. Joanny Molli i filmowych planach z **Tomaszem Balonem-Mroczką**, współwłaścicielem krakowskiego Domu Wydawniczego „Rafael”, rozmawia Monika Łącka.

**MONIKA ŁĄCKA:** „Miłość powinna być całkowita, pełna, kompletna, zgodna z prawem Boga i trwała aż po niebo” – te piękne słowa Joanny Beretty Molli to jeden z wielu cytatów, jaki wita odwiedzających stronę [www.swietajoanna.pl](http://www.swietajoanna.pl). 28 kwietnia minie 46 lat od śmierci św. Joanny, a 15 kwietnia Dom Wydawniczy „Rafael” uruchomił portal internetowy, poświęcony tej właśnie mężnej i dzielnej kobiecie. Skąd pomysł na ten portal i co można na nim znaleźć?

**TOMASZ BALON-MROCZKA:** – Portal jest konsekwencją innego pomysłu, czyli planu realizacji filmu o św. Joannie. Za pośrednictwem Internetu chcemy dotrzeć do wszystkich tych, którzy już „przyjaźnią się” ze św. Joanną, oraz do tych, którzy jeszcze jej nie znają, a jestem przekonany, że warto pokazać im postać tej wyjątkowej kobiety. Na stronie [www.swietajoanna.pl](http://www.swietajoanna.pl) zamieszczone są m.in. piękne świadectwa ludzi, którzy w swoim życiu czują obecność świętej z Magenty. Mamy nadzieję, że z każdym dniem będzie do nas napływało coraz więcej takich listów i refleksji; prosimy też o aktywność na forum. Liczymy, że wokół strony powstanie wielka społeczność osób związanych z Joanną. Zwiedzający stronę spotkają biografię świętej, historię jej kultu, galerię zdjęć i pełne miłości listy Joanny do męża. Pojawia się również prezentacje parafii, które posiadają relikwie św. Joanny Beretty Molli. W całej Polsce jest ich już 47 (w tym kilka w naszej diecezji). W tych parafiach regularnie będą odprawiane Msze św. w intencji wszystkich wspierających filmową inicjatywę i w osobistych intencjach, które użytkownicy mogą do nas przesyłać e-mailem. Na stronie jest także wirtualny sklepik; cały dochód ze sprzedaży umieszczonych w nim produktów zasili fundusz produkcji filmu.

Zastanawiam się, dlaczego „Rafael” zainteresował się akurat świętą Joanną? Przecież jest tyle innych świętych postaci...

– Św. Joanna od zawsze była obecna w „Rafaelu”, ponieważ od początku wydawaliśmy książki o niej. Wydaje mi się, że jest ona pewnym fenomenem, niestereotypową świętą, a jej życie może się podobać i budzić tęsknotę współczesnych ludzi. Podziwiamy np. Matkę Teresę z Kalkuty, ale chyba niewiele osób chciałoby rzucić wszystko, jechać do Kalkuty i opiekować się umierającymi. W przypadku Joanny jest inaczej. Jej święte życie jest dla nas atrakcyjne! Ona była szczęśliwą żoną i matką (choć potrafiła np. mocno strofować męża, że za dużo pracuje i za mało czasu poświęca rodzinie), kochała i była kobietą kochaną, dodatkowo spełnioną zawodowo. Potrafiła godzić wszystkie obowiązki, nie rezygnując z rozrywek i sportu; lubiła się bawić, chodziła do kina i teatru, interesowała się modą, dbała



o swój wygląd i jeździła na nartach. Co więcej, możemy oglądać jej rodzinne zdjęcia czy filmy, dlatego jest dla ludzi namacalnym wzorem świętości. Dowodem na to, że każdy z nas jest do niej powołany i że nie jest ona taka „straszna” i nieosiągalna jakby się wydawało. Trzeba oczywiście podkreślić, że wiara Joanny była bardzo żywa i radosna; Joanna promieniowała ufnością do Boga, a jeżeli tylko mogła, dzień zaczynała od Mszy i Komunii św., napisała też piękną modlitwę nazwaną „Hymnem o uśmiechu”. Choć nie da się ukryć, że w przypadku świętej z Magenty szczęście ziemskie okupione zostało cierpieniem. Bardzo przemawiają jednak do mnie słowa jej syna, który podczas bezprecedensowej uroczystości wprowadzenia relikwii św. Joanny do kaplicy polskiego Parlamentu powiedział: „moja Mama nie dlatego została ogłoszona przez Kościół świętą, że oddała życie za moją najmłodszą siostrę, ale dlatego, że umiała się cieszyć życiem we wszystkich jego przejawach”. Im dłużej widzę rozszerzający się kult św. Joanny, tym bardziej doceniam, jak słuszną była decyzja Jana Pawła II o wyniesieniu na ołtarze tej zwyczajnej,

**W nowohuckiej parafii na os. Kalinowym kult świętej jest bardzo żywy. Relikwie znajdują się w pięknym relikwiarzu, który w symboliczny sposób pokazuje życie Joanny**



# św. Joannę

ale przecież niezwyklej postaci. Jak bardzo wierni są spragnieni przyjaźni z taką świętą widać w parafiach, w których są jej relikwie (m.in. w parafii pw. Najświętszej Rodziny na zakopiańskich Krupówkach). Z kolei w krakowskiej parafii pw. św. Józefa w Nowej Hucie (os. Kalinowe 5), do której relikwie świętej trafiły 10 dni po kanonizacji, w każdą pierwszą sobotę odprawiana jest specjalna Msza św. dla rodzin, małżeństw oczekujących potomstwa, narzeczonych i zakochanych.

**Film nie będzie typową biografią świętej postaci... Czy można uchylić rąbka tajemnicy i zdradzić Czytelnikom, jaki jest pomysł na scenariusz?**

– Wydaje mi się, że religijny rynek wydawniczy jest już stabilny, profesjonalny i ciągle się rozwija. Ale już w zakresie filmu, który niósłby ze sobą wartościowe przesłanie moralne i ewangeliczne, jest pustka. Jestem pewny, że nieschematyczny obraz, niosący uniwersalne, pozytywne wartości, a jednocześnie ciepły, opowiadający o miłości, bo przecież tę tematykę lubimy najbardziej, mógłby podobać się szerokiej publiczności. A jednak nie ma takich kinowych opowieści. Chcielibyśmy więc, aby nasze przedsięwzięcie było pionierskim przełamaniem tych braków. Wiemy, że największym zainteresowaniem czytelników cieszyła się książka będąca zbiorem listów Joanny do Piotra, ponieważ one wypływały z głębi jej serca, a nie były polaną lukrem przez hagiografów biografią. My chcemy przenieść jej życie do współczesności, choć będą też akcenty retrospekcji, opierające się na korespondencji z okresu narzeczeństwa i małżeństwa państwa Molla. Piotr dużo podróżował, a dzisiejsze rodziny też cierpią z powodu ogromu obowiązków i rozłąki. Teraz te piękne listy zastąpiłyby e-maile i telefon komórkowy.

Jesteśmy na etapie tworzenia scenariusza, pisze go Dariusz Regucki (reżyser i kompozytor, autor m.in. oratorium „Cracovia est”, którego światowa premiera odbyła się podczas obchodów 750-lecia lokacji Krakowa), który we Włoszech odwiedził wszystkie miejsca związane z Joanną, uczestnicząc w pełnej dokumentacji jej życia. W tej podróży bardzo

pomocny był list z błogosławieństwem od ks. kard. Dziwisza. Ostateczny kształt scenariusza powinien być gotowy w ciągu roku. Chcemy jednak, aby wszyscy odwiedzający stronę [www.swietajoanna.pl](http://www.swietajoanna.pl) współtworzyli ten film; zapraszamy do rozmowy i na pewno będziemy analizować wszelkie sugestie.

**Jakie są materialne potrzeby niezbędne do powstania filmu?**

– Zrobienie profesjonalnego filmu fabularnego, z wykorzystaniem najnowszej techniki,

przy udziale znaczącej obsady aktorskiej, wymaga nie tylko czasu, ale i pieniędzy. Na chwilę obecną wyliczyliśmy, że potrzebne będą minimum 3 miliony zł. Dom Wydawniczy „Rafael” będzie przygotowany na współfinansowanie produkcji z własnych środków, i to w dużej części. Kolejna część pieniędzy to dochód z akcji sprzedażowych, m.in. z wirtualnego sklepiku, ale potrzebni są też sponsorzy. Na razie jednak czekamy przede wszystkim na reakcję internautów.

W naszych marzeniach film o Joannie ma dawać konkretne i namacalne dobro u każdego, kto go obejrzy. Ufamy, że dzięki ciepłemu i delikatnemu oddziaływaniu Joanny coś zmieni się w życiu widzów. Chcielibyśmy, by po projekcji mężowie pomyśleli, że warto bardziej i piękniej kochać swoje żony, a żony swoich mężów, by rodzice ciepłej spojrzeli na dzieci, by odnaleźli i docenili wartości, które często gubimy, a które tak naprawdę są najistotniejsze. ■



**Św. Joanna to dla mnie wzór kobiecości, staje mi się coraz bliższa i uczy mnie swojego rodzinnego życia, czyli tego, co dopiero mnie czeka – mówi Kinga Polak, zarządzająca filmowym projektem o św. Joannie**



PANORAMA PARAFII pw. św. Wojciecha w Zaskalu

# Mocne głosy chwalą Pana

Szkolne akademie, uroczystości kościelne – to najczęstsze okazje, żeby **usłyszeć ładne głosy kilkudziesięciu dziewczyn ze scholi parafialno-szkolnej „Gloria Dei” w Zaskalu.**



**Głosy dziewcząt ze scholi parafialno-szkolnej „Gloria Dei” usłyszał podczas wizytacji parafii w Zaskalu ks. bp Jan Zając**

Zespół „Gloria Dei” powstał w 2005 roku. – Kiedy zmarł Jan Paweł II, chcieliśmy przeżyć te chwile w sposób bardzo szczególny. I tak narodził się pomysł, żeby założyć zespół, który będzie wykonywał pieśni nawiązujące do nauki polskiego Papieża – wspominając w rozmowie z „Gościem” opiekunki zespołu Elżbieta Poniedziałek i Maria Lichaj.

## Wiele sukcesów

Choć zespół „Gloria Dei” działa dopiero 3 lata, już ma na swoim koncie wiele sukcesów: II miejsce w XVII Podhalańskim Sacrosongu „Trwajcie mocni w wierze” oraz I miejsce w Konkursie Pieśni Maryjnej i Matczynej „Śpiewam Tobie, Matko”, zorganizowanym przez parafię pw. Matki Bożej Objawiającej Cudowny Medalik w Zakopanem-Olczy.

Schola koncertowała w różnych placówkach na Podhalu. Młodzi artyści byli zawsze ciepło przyjmowani przez publicz-

ność. Zespół prezentował swój repertuar dla uczniów Gimnazjum w Zabierzowie i Rudawie koło Krakowa, w parafii Na Równi Szaflarskiej w Nowym Targu z okazji Dnia Papieskiego, w kościele w Klikuszowej, Ostrowsku, w Szkole Podstawowej nr 5 w Nowym Targu oraz Domu Opieki Społecznej „Smrek” w Zaskalu.

Chór szkolno-parafialny „Gloria Dei” wykonuje pieśni z oratorium Piotra Rubika „Tu es Petrus”. – Pamiętamy szczególnie występ we wspomnianych gimnazjach. Naszego koncertu słuchało w wielkim skupieniu i ciszy około 400 uczniów. Było to ich niezwykle świadectwo – mówi Elżbieta Poniedziałek.

## Wójt pomaga

Prowadzące „Gloria Dei” żalują trochę, że w scholi jest mało chłopców, podkreślając, że dzieje się tak z powodu mutacji, jaką przechodzą mali parafianie. Sukcesy zaskalskiego chóru zauważył wójt gminy Szaflary, Stanisław Ślimak, który przyznał grupie dotację. Finansowane są z nich np. wyjazdy młodzieży na różne koncerty. – W prowadzeniu scholi nie chodzi nam o zdobywanie jakichś trofeów na wielu festiwalach czy przeglądach, chcemy po prostu wykorzystać nasze mocne, góralskie głosy i chwalić nimi Pana Boga – puentują z uśmiechem na twarzach panie Elżbieta i Maria.

Jan Głąbiński

## Zapraszamy na Msze św.:

w niedziele i święta: **8.00, 11.00**,  
dzień powszedni: **7.00, 18.00 (IX–IV) 19.00**,  
nabożeństwa majowe, czerwcowe,  
październikowe: **przed Mszą świętą.**



## Zdaniem proboszcza



– Bardzo się cieszę, że już od trzech lat parafialno-szkolna schola „Gloria Dei” wpisuje się w życie duszpasterskie

naszej wspólnoty w Zaskalu. Dziewczynki swoim śpiewem uświetniają wiele uroczystości w parafii. Niezwykłe jest też to, iż szkolne akademie, np. z okazji świąt Bożego Narodzenia lub Wielkanocy, odbywają się – z powodu braku sali gimnastycznej – w kościele. W świątyni tworzy się bowiem odpowiedni klimat do takich uroczystości, jest też dobra akustyka, stąd śpiew scholi „Gloria Dei” zachęca nas zawsze do zamyślenia i refleksji nad usłyszanymi słowami pieśni, które są m.in. autorstwa Karola Wojtyły. Dodam na koniec, że zawsze staram się porównywać parafię w Zaskalu do owczarni, gdzie „Jezus Chrystus – Najwyższy Pasterz – gromadzi swoje owce”. Idea Kościoła jako owczarni jest w parafii bardzo żywa. Przejawia się to w różnych aspektach i działaniach, wiarą przeżywaną na co dzień. Nasza owczarnia jest także nośnikiem dla bogatej kultury i tradycji tego regionu.

Ks. Krzysztof Kopec

Urodził się w 1956 roku w Komorowicach koło Bielska-Białej. Święcenia kapłańskie przyjął w 1982 roku z rąk ks. kard. Franciszka Macharskiego. W roku 1997 zostaje mianowany administratorem parafii w Zaskalu, a w roku 2000 proboszczem tejże parafii.